

UCHWAŁA SKŁADU SIEDMIU SĘDZIÓW
Z DNIA 30 CZERWCA 2008 R.
I KZP 10/08

Zakresy znaczeniowe zwrotów: „przemoc wobec osoby”, użytego w art. 280 § 1 k.k. i „gwałt na osobie”, użytego w art. 130 § 3 k.w. – są tożsame.

Przewodniczący: Prezes SN L. Paprzycki.

Sędziowie SN: J. Grubba, P. Hofmański, W. Kozielowicz, R. Sądej, J. Skwierawski (sprawozdawca), S. Zabłocki.

Prokurator Prokuratury Krajowej: A. Herzog.

Sąd Najwyższy – Izba Karna w sprawie Dariusza Ł., po rozpoznaniu przekazanego na podstawie art. 441 § 1 k.p.k. w zw. z art. 518 k.p.k. przez Sąd Najwyższy w składzie trzech sędziów – postanowieniem z dnia 21 lutego 2008 r. – do rozstrzygnięcia powiększonemu składowi Sądu Najwyższego zagadnienia prawnego wymagającego zasadniczej wykładni ustawy:

„Czy zakresy znaczeniowe pojęć «przemoc» użytego w art. 280 § 1 k.k. oraz «gwałt na osobie» użytego w art. 130 § 3 k.w. są tożsame?”

uchwalił udzielić odpowiedzi jak wyżej.

U Z A S A D N I E N I E

Zagadnienie prawne przedstawione powiększonemu składowi Sądu Najwyższego powstało w związku z wątpliwościami dotyczącymi prawnej oceny następującego stanu faktycznego.

Dariusz Ł. oskarżony został o to, że „... po uprzednim użyciu przemo-
cy w postaci przytrzymywania za ręce Haliny W. doprowadził ją do stanu
bezbronności ...” i zabrał jej portfel z dowodem osobistym oraz pieniądze w
kwocie 6 zł, wyrządzając szkodę w wysokości 16 zł i działając w warunkach
powrotu do przestępstwa – to jest o przestępstwo określone w art. 280 § 1
k.k. i art. 275 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k.

Sąd Rejonowy w O. wyrokiem z dnia 1 grudnia 2006 r. uznał oskar-
żonego za winnego zarzuczonego mu czynu, przyjmując, że nie doprowadził
on pokrzywdzonej do stanu bezbronności i nie dokonał zaboru dowodu
osobistego – i skazał go za przestępstwo określone w art. 280 § 1 k.k. w
zw. z art. 64 § 2 k.k. na karę 4 lat pozbawienia wolności.

Po rozpoznaniu apelacji wniesionej przez oskarżonego, w której pod-
niósł on m. in. zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, polegającego na
przyjęciu, że użył wobec pokrzywdzonej przemocy, Sąd Okręgowy w O.
wyrokiem z dnia 20 marca 2007 r. utrzymał zaskarżony wyrok w mocy,
uznając apelację za oczywiście bezzasadną.

W kasacji od wyroku Sądu Okręgowego obrońca skazanego sformu-
łował zarzut „rażącego naruszenia art. 280 § 1 k.k. oraz art. 119 § 1 k.w. w
zw. z art. 130 § 3 k.w. (...), polegającego na błędnej wykładni wskazanych
wyżej przepisów, co w konsekwencji doprowadziło do przypisania skaza-
nemu sprawstwa przestępstwa określonego w art. 280 § 1 k.k., podczas
gdy prawidłowa wykładnia wskazanych przepisów i ustalone prawidłowo
okoliczności faktyczne czynu popełnionego przez skazanego, który nie
działał wobec pokrzywdzonej w sposób wskazany w art. 130 § 3 k.w.,
wskazują, iż skazany powinien odpowiadać za popełnienie wykroczenia z
art. 119 § 1 k.w.”.

W pisemnej odpowiedzi na kasację, podobnie jak w wystąpieniu na
rozprawie kasacyjnej, prokurator wniósł o oddalenie kasacji.

Sąd Najwyższy w składzie wyznaczonym do rozpoznania kasacji stwierdził, że zasadniczej wykładni ustawy wymaga zagadnienie prawne, którego istotę zawarł w przytoczonym wyżej pytaniu, i tak sprecyzowane zagadnienie przedstawił powiększonemu składowi tego Sądu.

W uzasadnieniu postanowienia przekazującego zagadnienie zaprezentowano – na tle zmieniającego się stanu prawnego, poczynając od Kodeksu karnego z 1932 r. – orzecznictwo i poglądy doktryny w kwestii dotyczącej zakresu znaczeniowego pojęć: „gwałt” i „przemoc” oraz zwrotów: „gwałt na osobie” i „przemoc wobec osoby”. Wskazano na istotne rozbieżności interpretacyjne, powstałe z chwilą wejścia w życie kodeksu karnego z 1997 r. w związku z rezygnacją z posługiwania się w określeniu przestępstwa rozboju (a także kradzieży rozbójniczej) znamieniem „gwałt na osobie” i wprowadzeniem w jego miejsce znamienia „przemoc wobec osoby” – z jednoczesnym pozostawieniem w art. 130 § 3 k.w. zwrotu „gwałt na osobie” jako jednego z zachowań sprawcy, wyłączających stosowanie art. 119 i art. 120 tego kodeksu. Zakwestionowano niesynonimiczny kierunek wykładni przyjętej w uchwale z dnia 21 marca 2007 r. (I KZP 39/06, OSNKW 2007, z. 4, poz. 30 – w dalszym tekście: uchwała), w której Sąd Najwyższy przychylił się do wyrażanego w orzecznictwie i doktrynie poglądu stwierdzając, iż „pojęcie „gwałt na osobie”, zawarte w art. 130 § 3 k.w., oznacza kwalifikowaną formę przemocy wobec osoby, charakteryzującą się użyciem siły fizycznej o natężeniu stwarzającym niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia” – uznając tym samym za nietrafny pogląd o braku podstaw do różnicowania pojęć „gwałt” i „przemoc”, prezentowany również w orzecznictwie i nauce prawa karnego. Zdaniem Sądu przedstawiającego zagadnienie, nadmierne znaczenie przydano w uchwale dyrektywie języka specjalnego w sytuacji, w której synonimiczność pojęć „gwałt” i „przemoc” w języku ogólnym i w uniwersalnym języku prawnym nie budzi wątpliwości, a ustawy karne nie zawierają legalnych definicji tych pojęć. Zbagatelizowano też fakt

istnienia przeciwstawnych w tej kwestii poglądów twierdząc, że „zawsze” różnicowano omawiane pojęcia, i przeceniono jednocześnie znaczenie wypowiedzi różnicujących je w okresie obowiązywania Kodeksu karnego z 1969 r. dla rozważań prowadzonych na gruncie Kodeksu karnego z 1997 r., a więc w istotnie zmienionym stanie prawnym. Tymczasem właśnie z powodu tej zmiany „wyrażone w ówczesnym kontekście prawnym poglądy nie mogą stanowić wzorca dla wypracowania dyrektywy języka specjalnego (prawniczego) na gruncie obecnego, zgoła odmiennego stanu prawnego” w zakresie relacji między pojęciami „gwałt” i „przemoc”. Podniesiony w uchwale argument, wynikający z analizy relacji tych pojęć użytych w art. 166 i art. 280 § 1 k.k. i wskazujący na zakaz wykładni synonimicznej, nie jest równie istotny w wypadku pojęć użytych w różnych aktach prawnych (art. 280 § 1 k.k. i art. 130 § 3 k.w.), zwłaszcza że zakaz ten jest tylko postulatem skierowanym do ustawodawcy, a sama zasada zakazu nadawania różnym zwrotom jednakowego znaczenia „nie ma charakteru bezwzględnego i dopuszczalne są od niej odstępstwa, właśnie szczególnie na płaszczyźnie różnych aktów prawnych”.

W sytuacji niejednoznacznego rezultatu wykładni językowej, argumenty natury systemowej i funkcjonalnej sprzeciwiają się możliwości zaakceptowania wykładni niesynonimicznej. Rozbój nie był nigdy czynem „przepełowionym”, a treść art. 280 § 1 k.k. świadczy o penalizacji każdej kradzieży dokonanej z użyciem przemocy, w tym również kradzieży określonej w Kodeksie karnym z 1969 r. w art. 208. Za takim stanowiskiem przemawia też treść art. 283 k.k., która stwarza możliwość odpowiedzialności sprawcy rozboju za czyn stanowiący wypadek mniejszej wagi. Gdyby przyjąć, że czyny takie (niższe natężenie przemocy, zabór mienia niewielkiej wartości) stanowią wykroczenie, celowość normy art. 283 k.k. pozostawałaby pod znakiem zapytania. Ponadto, odpowiedzialność sprawcy na podstawie art. 119 k.w. – przy przyjęciu, że art. 280 k.k. nie znajduje zastosowania –

otwierałaby możliwość zastosowania wobec niego art. 191 § 1 k.k., co byłoby „pewnym ewenementem”. Inną, niezrozumiałą konsekwencją wykładni niesynonimicznej jest fakt, iż przestępstwa określone w art. 278 § 5 k.k. i w art. 279 k.k. nie są czynami „przepełowionymi”.

Przedstawiający zagadnienie skład Sądu Najwyższego wskazuje również, że – wbrew stwierdzeniu zawartemu w uchwale – liczne orzeczenia przeczą tezie, jakoby stanowisko wyrażone w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 16 marca 1999 r. (I KZP 32/98, OSNKW 1999, z. 7-8, poz. 47) dominowało w orzecznictwie od tamtego czasu. Twierdzi też Sąd, że w uchwale nie rozważono charakteru przepisu art. 130 § 3 k.w., mimo iż w doktrynie wskazano już, że ma on nie normatywne, lecz wyłącznie informacyjne znaczenie. W końcu, nawet uznanie uchwały za trafną nie wyklucza odpowiedzialności sprawcy na podstawie art. 280 k.k., skoro w dyspozycji tego przepisu nie limituje się wartości mienia będącego przedmiotem zaboru, a jednoczesne zrealizowanie znamion przestępstwa z art. 280 k.k. i wykroczenia z art. 119 k.w. prowadziłoby do odpowiedzialności za przestępstwo w wyniku zastosowania zasady specjalności. Przy przyjęciu takiej interpretacji „rozdzielenie znaczenia pojęć „przemocy wobec osoby” (art. 280 § 1 k.k.) i „gwałtu na osobie” (art. 130 § 3 k.w.) miałyby się z celem”.

Z powodu wskazanych wątpliwości, niepozwalających na bezkrytyczne zaakceptowanie uchwały oraz dla uniknięcia pogłębienia rozbieżności w orzecznictwie, Sąd Najwyższy zdecydował o przedstawieniu zagadnienia prawnego powiększonemu składowi tego Sądu.

Prokurator Prokuratury Krajowej, ustosunkowując się na piśmie do przedstawionego zagadnienia, wniósł o podjęcie uchwały o treści: „Pojęcia „przemocy wobec osoby” użyte w art. 280 § 1 k.k. i „gwałtu na osobie” użyte w art. 130 § 3 k.w. są równoznaczne”. Przyznał, że wyłoniły się wątpliwości co do wykładni prawa, uzasadniające skorzystanie z instytucji art. 59

ustawy o Sądzie Najwyższym, stanowiącego *lex specialis* wobec art. 441 § 1 k.p.k.

W uzasadnieniu swego stanowiska podkreślił, że w języku ogólnym i w uniwersalnym języku prawniczym omawiane pojęcia rozumiane są synonimicznie, a różnicowanie ich na gruncie języka prawnego nie jest akceptowane powszechnie. Powołana w uchwale dyrektywa tożsamości językowej nie upoważnia do stanowczego wniosku, że pojęcie „gwałt” użyte w Kodeksie karnym (art. 166 § 1) jest tożsame z użytym w art. 130 § 3 k.w., a więc innym akcie prawnym. Niejednoznaczny rezultat wykładni językowej wymaga posłużenia się wykładnią systemową i funkcjonalną. Istotne jest więc stwierdzenie, że w poprzednich kodeksach karnych przestępstwa rozboju i kradzieży rozbójniczej nie były czynami „przepełowionymi”, a „linia orzecznictwa i piśmiennictwa, która dopatrywała się istotnej różnicy pomiędzy pojęciem <gwałt na osobie> a <przemoc> (...) spowodowana była potrzebą rozgraniczenia pomiędzy przestępstwami rozboju a kradzieży zuchwałej”. Linia ta uległa dezaktualizacji, o czym przekonuje nawiązanie w uzasadnieniu rządowego projektu kodeksu karnego do konstrukcji przestępstwa rozboju w Kodeksie karnym z 1932 r. Ponadto, nawet w okresie obowiązywania Kodeksu karnego z 1969 r. prezentowano w orzecznictwie pogląd, że art. 210 § 1 tego kodeksu znajduje zastosowanie także w wypadku naruszenia nietykalności cielesnej, jeżeli *in concreto* jest to wystarczające do pozbawienia pokrzywdzonego woli przeciwdziałania zaborowi mienia. Motywy ustawodawcze „jednoznacznie wskazują, że intencją twórców kodeksu karnego nie było przeprowadzenie zabiegu kontrawencjonalizacji przestępstwa rozboju”, a zastąpienie pojęcia „gwałt” pojęciem „przemoc” świadczy o rozszerzeniu penalizacji, w tym także na zachowania określone w art. 208 k.k. z 1969 r. Zaakceptowanie uchwały prowadziłoby do konsekwencji „absurdalnych”: kradzież rzeczy o wartości do 250 zł, dokonana z użyciem przemocy nie stanowiącej gwałtu byłaby wykroczeniem,

natomiast kradzież rzeczy takiej samej wartości, w połączeniu z samą tylko groźbą użycia gwałtu stanowiłaby przestępstwo – podobnie jak doprowadzenie pokrzywdzonego do stanu bezbronności „na przykład w wyniku demonstracji siły przez liczną grupę sprawców”. Oznaczałoby to wprowadzenie dodatkowego – obok wartości mienia – kryterium „przepołowienia” w postaci stopnia nasilenia przemocy, i to „nie w wyniku jakichkolwiek zmian dokonanych w kodeksie wykroczeń, lecz w wskutek modyfikacji znamion przestępstwa rozboju w Kodeksie karnym z 1997 r.”, co „wydaje się świadczyć jedynie o niekonsekwencji ustawodawcy, który zaniedbał stosownej nowelizacji art. 130 § 3 k.w.”. Nie ma zatem podstaw do różnicowania znaczeń omawianych pojęć. Nie można też zgodzić się z wyrażoną w uchwale tezą, że niesynonimiczna wykładnia dominuje w orzecznictwie, ponieważ po wydaniu uchwały z dnia 16 marca 1999 r. (I KZP 32/98) sądy wielokrotnie prezentowały przeciwstawne stanowisko.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Problem przedstawiony powiększonemu składowi Sądu Najwyższego był już przedmiotem wykładni, stanowił bowiem istotę uchwały Sądu Najwyższego z dnia 21 marca 2007 r., podjętej w sprawie I KZP 39/06 – w dalszych rozważaniach zwanej uchwałą. Nie ma to jednak wpływu na ocenę dopuszczalności wystąpienia z pytaniem prawnym, skoro spełnione zostały wszystkie ustawowe warunki przedstawienia zagadnienia prawnego. W uzasadnieniu stanowiska krytycznego wobec wykładni przyjętej w uchwale przedstawiono liczne i ważne argumenty, nie będące przedmiotem dotychczasowych rozważań. Ich wartość i znaczenie dla omawianej problematyki wymagają wnikliwej analizy, bo proces wykładni nie może być uznany za zakończony, jeżeli poza zakresem niezbędnych rozważań merytorycznych pozostały istotne racje i argumenty nieuwzględnione lub w ogóle niedostrzeżone przez interpretatora. W rezultacie ponowionych rozważań należy wówczas rozstrzygnąć w przedmiocie ich zasadności i możli-

wości wpływu na zmianę dotychczasowej wykładni. Nie budzi więc wątpliwości zarówno istnienie zagadnienia prawnego wymagającego zasadniczej wykładni ustawy, jak i doniosłość tego zagadnienia dla rozbieżnej nadal praktyki stosowania prawa. W tej ostatniej kwestii wystarczy wskazać, że w niniejszej sprawie Sądy orzekały sprzecznie z treścią uchwały, a wątpliwości Sądu Najwyższego przedstawiającego zagadnienie dotyczą jej podstawowych założeń interpretacyjnych.

W postanowieniu Sądu Najwyższego wskazano art. 441 § 1 k.p.k. w zw. z art. 518 k.p.k. jako podstawę wystąpienia z zagadnieniem prawnym. Nie ma jednak potrzeby sięgania do odpowiedniego stosowania przepisów o postępowaniu odwoławczym. Sąd Najwyższy dysponuje – na podstawie art. 59 ustawy o Sądzie Najwyższym – bezpośrednim uprawnieniem do przedstawienia zagadnienia prawnego do rozstrzygnięcia składowi siedmiu sędziów tego Sądu, jeżeli „rozpoznając kasację lub inny środek odwoławczy, poweźmie poważne wątpliwości co do wykładni prawa”. Taka właśnie sytuacja powstała w niniejszej sprawie, co trafnie dostrzegł prokurator.

Istotą pytania sprecyzowanego w postanowieniu jest możliwość potwierdzenia lub wykluczenia tożsamości zakresu znaczeniowego pojęcia „przemoc” i zwrotu „gwałt na osobie”. W art. 280 § 1 k.k., podobnie jak w art. 281 k.k., użyto jednak zwrotu „przemoc wobec osoby” – a zatem pominięcie w pytaniu tej dookreślającej części, przy zachowaniu w całości zwrotu użytego w art. 130 § 3 k.w., jest niekonsekwentne. Zwrot „przemoc wobec osoby” określa jeden ze sposobów dokonania kradzieży, kwalifikowanej z tego powodu jako rozbój (art. 280 § 1) lub kradzież rozbójnicza (art. 281), a zwrot „gwałt na osobie” użyty został w art. 130 § 3 k.w. w ścisłym związku ze znamionami czynów określonych we wskazanych przepisach kodeksu karnego.

Można wprawdzie twierdzić, że przedmiotem niniejszych rozważań nie ma być – jak zdaje się wynikać z uzasadnienia postanowienia – zagad-

nienie tożsamości tych zwrotów, lecz samych pojęć „przemoc” i „gwałt”, bo tylko one różnicują te zwroty, ujawniając – przez odmiennność użytych pojęć – przedstawione wątpliwości. Byłoby to jednak błędne stwierdzenie. Kwestia znaczenia tych pojęć może być bowiem odrębnym zagadnieniem interpretacyjnym wtedy, kiedy odpowiadające im przedmiotowo zachowania nie są skierowane bezpośrednio przeciwko osobie, lecz stanowią znamię czynu pozostające w innym kontekście normatywnym. Zasadnicze znaczenie ma natomiast – dla ustalenia relacji między ich zakresami znaczeniowymi – fakt niewątpliwego ograniczenia ich warunkiem użycia siły fizycznej „wobec osoby” czy „na osobie”. To prawda, że oba te zwroty mają z pewnością jednakowe znaczenie w kontekście, w jakim zostały użyte, bo różni je jedynie gramatyczna forma dostosowująca do poprzedzających je pojęć. Przyimek „na” pełni w tym zwrocie funkcję identyczną jak przyimek „wobec” (w sensie: w stosunku do kogoś – a nie, w obecności kogoś), i z tego powodu oba te zwroty rzeczywiście nie różnią się znaczeniowo. Jednakże właśnie fakt użycia zwrotów niewątpliwie ograniczających zakres znaczeniowy pojęć, które dookreślają, stanowi istotę omawianej kwestii. Okoliczność, że formułujący pytanie wskazuje w nim konkretne przepisy, w których użyto omawiane zwroty, nie czyni niniejszego zastrzeżenia bezprzedmiotowym, a to ze względu na wymaganą precyzję pytania i udzielanej odpowiedzi. Z drugiej strony, poczynione wyżej uwagi nie oznaczają, że same pojęcia „przemoc” i „gwałt” pozostać mogą poza niniejszymi rozważaniami, skoro bez rozpoznania ich znaczeń odtworzenie ich sensu „kontekstowego” nie byłoby w ogóle możliwe.

Zwolennicy stanowiska wyrażonego w uchwale zgodni są z oponentami co do tego, że w języku ogólnym (oficjalnym) pojęcia „gwałt” i „przemoc” rozumiane są synonimicznie. W uchwale relacje między tymi pojęciami określono ostrożnie jako „zakresowo w znacznej części nakładające się na siebie” co wynika najpewniej z nieostrych, opisowych określeń tych

pojęć w literaturze słownikowej. Można wprawdzie spostrzec, że fonetyczna dynamika słowa „gwałt” sugerować może zdarzenie o bardziej intensywnym i szybszym przebiegu, jednakże odczucie takie pozostaje bez wpływu na ocenę zakresu znaczeniowego obu pojęć, skoro każde z nich użycie siły fizycznej traktuje jako najistotniejszą cechę pojęcia, bez różnicowania stopnia użytej siły i tempa zdarzeń.

Nie ma powodu, aby powtarzać w tym miejscu liczne, przytoczone w uchwale źródła słownikowe, ujęte tam szeroko, od najdawniejszych do współczesnych, wraz z podaną w nich charakterystyką obu pojęć. Uwzględnienie nieostrości opisów obu z nich pozwala – z porzuceniem przesadnej ostrożności – stwierdzić, że muszą być uznane bez żadnych zastrzeżeń za synonimy (tak właśnie wprost w: A. Kubiak-Sokół: Słownik synonimów, Warszawa 2007, s. 140: synonimem „przemocy” jest „gwałt (wymuszenie)”. W: A. Bańkowski: Słownik etymologicznym języka polskiego, Warszawa 2000, t. II, pojęcie „przemoc” uznano za „nowotwór od przemoc”, dodając: „Ulubione słowo poetów romantycznych, którzy to (dopiero) zrobili z niego poetycki synonim do gwałt w sensie „bezprawne, niegodziwe nadużycie siły (fizycznej, militarnej) w celu pokrzywdzenia słabszego, przymuszenia go do czegoś wbrew jego woli” (s. 867). Wyrażenie „gwałt” (z niem. Gewalt) jest germanizmem obecnym w języku polskim przynajmniej od XIV w., a w XVI w. zakres jego używania był już znaczny (*op. cit.* t. I, s 505). Można mieć zatem wątpliwości, czy istotnie „źródła utożsamiania „przemocy” z „gwałtem” doszukiwać się najprawdopodobniej trzeba w dwojakim rozumieniu pojęcia zaczerpniętego z niemieckiej nauki prawa karnego” (K. Daszkiewicz-Paluszyńska: Groźba w polskim prawie karnym, Warszawa 1958, s. 85 – 86), skoro w XX w. pojęcie „gwałt” od dawna funkcjonowało trwale w języku polskim obok pojęcia „przemoc”, i miało w nim ustalone znaczenie. Z obu tych pojęć korzystał ustawodawca, sięgając najpewniej wprost do języka ogólnego.

Istotę opisów słownikowych tych pojęć odzwierciedla dobrze treść odpowiednich haseł w: M. Szymczaka red.: Słownik języka polskiego, Warszawa 1984, gdzie „gwałt” to „przemoc, bezprawie popełnione przy użyciu siły fizycznej lub moralnej” (t. I, s. 715), a „przemoc” to „siła przeważająca czyjąś siłę, fizyczna przewaga wykorzystywana do czynów bezprawnych dokonywanych na kimś, czyny bezprawne dokonane z użyciem fizycznego przymusu; gwałt” (t. II, s. 986). W tym samym miejscu przysłówki „przemocą” oznacza: „używając siły fizycznej wbrew czyjejś woli; wziąć, zabrać coś komuś przemocą” – a przysłówki „gwałtem” oznacza: „siłą, przemocą”. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie uwzględnione źródła ustalają takie treści omawianych pojęć, które respektują tradycyjne, ugruntowane współcześnie praktyczne zachowania językowe i powszechne czy przeważające poczucie języka. Nie należy do nich szczególna precyzja w określaniu granic zakresu znaczeniowego, jakiej wymagać należy w specjalnym języku prawnym zwłaszcza wtedy, kiedy określone pojęcie stanowić ma cechę czynu zabronionego i przesądzać o granicach podstawy odpowiedzialności. Prawnicze zabiegi precyzujące omawiane pojęcia musiałyby zatem odnosić się – uwzględniając ich synonimiczność na gruncie języka ogólnego – w równym stopniu do każdego z tych pojęć, definiując je dla potrzeb systemu prawa lub ustawodawstwa karnego.

Jednakże, w stanie prawnym określonym przepisami ustaw karnych obowiązujących uprzednio, podobnie jak w obecnym stanie prawnym, nie utworzono normy zawierającej definicję któregośkolwiek z tych pojęć, ani zwrotów „przemoc wobec osoby” i „gwałt na osobie”. Należy też podkreślić, co w uzasadnieniu uchwały pominięto, że znaczenia omawianych pojęć nie różnicuje również uniwersalny język prawny (*vide*: E. Smoktunowicz, C. Kosikowski: Wielka encyklopedia prawa, Białystok – Warszawa 2000, s. 278 i 786). „Gwałt na osobie” określono tam jako „postać przymusu, użycie siły fizycznej bezpośrednio wobec osoby, wyrażającej się w co najmniej

naruszeniu jej nietykalności cielesnej”, a „przemoc” jako „fizyczne oddziaływanie na człowieka, bezpośrednio lub za pośrednictwem rzeczy, które uniemożliwia lub przełamuje opór”. Uwzględnienie faktu, że omawiane zagadnienie dotyczy każdorazowo postępowania „wobec osoby” pozwala pominąć pośrednie oddziaływanie na pokrzywdzonego – niemniej w każdym z tych znaczeń istotą pozostaje użycie siły fizycznej przejawiającej się przynajmniej naruszeniem nietykalności cielesnej w celu uniemożliwienia lub przełamania oporu.

Pozostając w granicach wykładni językowej, rozważenia wymaga, czy przepisy ustaw karnych nie wskazują jednak w inny sposób na znaczenie omawianych pojęć. Ustawodawca ma przecież prawo do przyznania określonym pojęciom znaczeń precyzujących imogą one wówczas odbiegać od znaczeń przydanych im w języku ogólnym. Zabieg taki pozwala przyznać odrębne znaczenie nawet pojęciom synonimicznym, jeżeli jest to niezbędne dla wyodrębnienia pojęć, którym ustawodawca przypisać chce różne znaczenie i wiązać z nimi odmienne prawne konsekwencje. Brak definicji wyraźnej (legalnej) nie wyklucza jeszcze możliwości odtworzenia ustawowego znaczenia określonego pojęcia w wyniku „zestawienia kilku różnych przepisów” (L. Morawski: Wykładnia w orzecznictwie sądów. Komentarz, Toruń 2002, s. 130). Zrekonstruowaną w ten sposób definicję kontekstową należałoby respektować, uznając jej pierwszeństwo przed znaczeniem pojęcia w języku oficjalnym, jeżeli pozostawałaby w granicach możliwego znaczenia słownikowego. Trzeba jednak stwierdzić, że zestawienie przepisów, w których użyto zwrotu „gwałt na osobie” (art. 166 § 1 – 3 k.k. i art. 130 § 3 k.w.) i „przemoc wobec osoby” (art. 191 § 1 i 2, 280 § 1 i 281 k.k.) pozwala jedynie przyjąć, że w podobnych przedmiotowo kontekstach użyto dwóch różnych wyrażzeń. Nie pozwala natomiast stwierdzić, że wyrażeniom tym przypisano różne znaczenie, ani – tym bardziej – ustalić na czym polega *differentia specifica*. W istocie, w jednym tylko wypadku,

dotyczącym porównania art. 280 § 1 k.k. i 281 k.k. z art. 130 § 3 k.w., dopuścić można wniosek, że w tym ostatnim przepisie pojęcie „gwałt” ma zakres znaczeniowy węższy od pojęcia „przemoc”, użytego w wymienionych przepisach kodeksu karnego – nadal nie rozstrzygając jednak o zakresie znaczeniowym któregośkolwiek z nich. Jednakże, pomimo ścisłego związku treści art. 130 § 3 k.w. z dyspozycjami norm zawartych w przepisach art. 280 § 1 k.k. i art. 281 k.k., zasadność tego wniosku wymagałaby przyjęcia *a priori* założenia, że ustawodawca świadomie użył w art. 130 § 3 k.w. pojęcia „gwałt” w znaczeniu węższym od zakresu znaczeniowego pojęcia „przemoc”. Założenie to poddać trzeba weryfikacji w granicach dyrektywy języka orzecznictwa i doktryny prawa karnego – poprzestając w tym miejscu na stwierdzeniu, że przepisy ustaw karnych nie pozwalają, także w drodze rekonstrukcji, na ustalenie prawnej definicji omawianych pojęć.

W tym miejscu rozważań kończy się wyrażona wprost lub domniemana zgodność wypowiedzi zwolenników i przeciwników stanowiska zaprezentowanego w uchwale. Zbieżne rezultaty wykładni uwzględniającej dyrektywy języka ogólnego i uniwersalnego prawniczego, przy jednoczesnym braku definicji prawnych, nie mogły bowiem ujawniać żadnych wątpliwości, że oba zwroty i użyte w nich pojęcia są synonimiczne.

Dla wyczerpania wykładni językowej niezbędna jest analiza właściwa dla dyrektywy języka specjalnego orzecznictwa i literatury prawniczej. Ustalenie, że – mimo braku definicji pochodzących od ustawodawcy – znaczenie obu pojęć w judykaturze i nauce prawa karnego jest jasne i utrwalone, oznaczałoby w zasadzie konieczność respektowania tego znaczenia. Sama bowiem sprzeczność wyników uzyskanych w rezultacie analizy omówionych wyżej dyrektyw wykładni językowej nie miałaby wówczas znaczenia, bo tylko poważne wątpliwości co do zakresu znaczeniowego tych terminów w języku specjalnym uprawniałyby do sięgnięcia do innych reguł interpretacyjnych.

W tym właśnie zakresie podstawowe dla treści uchwały stwierdzenia, zgodnie z którymi w prawie karnym zawsze różnicowano oba pojęcia, co nakazuje uznać ich odmienne znaczenie za niewątpliwe, dominujące od 1999 r. w ustabilizowanej linii orzecznictwa i – uwzględniając zakaz wykładni synonimicznej oraz pierwszeństwo wykładni językowej – zrezygnować z wykładni systemowej i funkcjonalnej, spotkały się z krytyką odnoszącą się do każdego z tych stwierdzeń. Potrzeba weryfikacji obu stanowisk wymaga systematycznego przedstawienia orzecznictwa i poglądów doktryny.

Kodeks karny z 1932 r. w dyspozycji art. 259 (rozbój) posługiwał się zwrotem: „używając przemocy albo grożąc użyciem natychmiastowego gwałtu na osobie”, podobnie opisując ten sposób działania sprawcy w art. 258 (kradzież rozbójnicza) i w art. 261 (wymuszenie rozbójnicze). Mimo użycia w tych przepisach obu omawianych pojęć jednocześnie, były one traktowane synonimicznie. Już w motywach Komisji Kodyfikacyjnej, omawiając akty gwałtu wskazano, że polegają one na użyciu przemocy w którejkolwiek z jej karalnych form znanych kodeksowi (Komisja Kodyfikacyjna RP, Sekcja Prawa Karnego, t. V, z. 4, s. 90). „Przemoc z art. 258 jest użyciem gwałtu na osobie (nie na przedmiotach) bezpośrednio lub pośrednio”, a „gwałt na osobie oznacza bezpośrednio działanie przeciw nietykalności cielesnej o mniejszej lub większej intensywności: od uderzenia do uśmiercenia” – pisał J. Makarewicz: Kodeks karny z Komentarzem, Lwów 1938, s. 592 i 593. Nie inaczej wypowiedali się w tej kwestii: J. Nisenson: Przesłanki przeciwko wolności według projektu kodeksu karnego i projektu ustawy o wykroczeniach, Opinie o projekcie Kodeksu karnego, Warszawa 1931, z. IV, s. 42 – 43; W. Makowski: Komisja Kodyfikacyjna RP, Sekcja Prawa karnego, t. III, z. 1, s. 47, a także: Prawo karne, o przestępstwach w szczególności, Warszawa 1924, s. 418; L. Peiper: Komentarz do Kodeksu karnego, Kraków 1936, s. 550; W. Gutkunst: O przestępstwie rabunku,

PiP 1954, z. 2, s. 261 – 264; S. Glaser, A. Mogilnicki: Kodeks karny. Komentarz, Kraków 1934, s. 807, 899.

Podobnie rozumiano znaczenie obu pojęć w judykaturze. W uzasadnieniu orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 10 kwietnia 1922 r. w sprawie 1813/1922, rozpoznawanej przed wejściem w życie Kodeksu karnego, wskazano, że „pojęcie gwałtu na osobie (przemocy) należy rozumieć szeroko, nie w znaczeniu bezpośredniego jedynie oddziaływania na nietykalność osobistą pokrzywdzonego, lecz w sensie wszelkiej zmiany materialnej, oddziaływającej czy to na jego ciało, czy na psychikę, w tak dotkliwy sposób, iż to go zniewala do zaniechania oporu i poddania się woli sprawcy” (orzeczenie całej Izby Karnej, Zb.0.1922, poz. 326) – co świadczy o przedkodeksowej tradycji tożsamości znaczeniowej tych pojęć w języku prawniczym. W wyroku z dnia 11 czerwca 1934 r. (2 K 611/34) Sąd Najwyższy oddalił kasację, w której zarzucono naruszenie art. 129 k.k. twierdząc, że oskarżeni użyli przemocy, ponieważ „wrywanie się z rąk strażnika było niewątpliwie gwałtem na jego osobie” (Zb.0.1935, poz. 17). W sprawie 1 K 816/33 Sąd Najwyższy wypowiedział się wprost o „użyciu gwałtu czyli przemocy” (Zb.0.63/34). Takiemu właśnie rozumieniu tych pojęć dawano wyraz w licznych innych orzeczeniach, dotyczących użycia siły fizycznej przeciw osobie. Utożsamiano zatem te pojęcia zarówno w literaturze prawa karnego, jak i w orzecznictwie.

Na możliwość nietożsamego traktowania obu pojęć wskazano wprawdzie już w czasie obowiązywania Kodeksu karnego z 1932 r., lecz różnicy ich znaczenia upatrywano w aspektach nieistotnych dla treści uchwały. Subtelną różnicę między tymi pojęciami w języku polskim wskazywała K. Daszkiewicz-Paluszyńska, twierdząc: „Nazwą „gwałt” należałoby się posługiwać przy oznaczeniu bezprawnych czynów brutalnych bez względu na to w jakie dobra one godzą. Natomiast dla przyjęcia „przemocy” decydujący winien być nie rodzaj stosowanej przez sprawcę siły, ale jej

stosunek do sił osoby pokrzywdzonej. Istotne jest to, że siła sprawcy przewyższa w przypadkach działania „przemocą” siłę pokrzywdzonego” (*op. cit.*, s. 86). W takim ujęciu, w wypadku gwałtu na osobie przyczyną różnicy nie jest wcale stopień zagrożenia dla życia lub zdrowia pokrzywdzonego, lecz okoliczność, czy siły fizycznej użyto tylko w celu przełamania oporu ofiary, czy ponad tę potrzebę. Tak sprecyzowana różnica nie nawiązuje w ogóle do kryterium przyjętego w uchwale. Kwestię tę podjął następnie T. Hanausek, przyznając, że utożsamianie obu pojęć ma swoje „pierwotne źródło w języku potocznym” (Przemoc jako forma działania przestępnego, Kraków 1966, s. 167). Autor potwierdza, że przez gwałt na osobie rozumieć należy „zachowanie bezpośrednio godzące w nietykalność człowieka (...) we wszelkich formach, od „zwykłego” naruszenia aż do zamachów na życie”, a „przemoc polega na takim użyciu środków fizycznych, które ani nie musi polegać na zastosowaniu siły, ani nie musi być zwrócone bezpośrednio przeciwko ciału zmuszanego” (*op. cit.*, s. 167 – 168). Przemoc jest zatem pojęciem szerszym, bo tylko „niektóre przypadki przemocy będą polegały na użyciu gwałtu na osobie, co będzie miało miejsce wówczas, gdy sprawca w celu wywołania przymusu używa przemocy polegającej na oddziaływaniu siłą bezpośrednio na ciało zmuszanego” (*op. cit.*, s. 168). Trzeba jednak przyjąć, że tak określone „niektóre przypadki” odpowiadają właśnie „przemocy wobec osoby”, a więc znaczeniu zwrotu, którego w tekście nie analizowano. Można wprawdzie twierdzić, że każda postać przemocy jest przemocą wobec osoby, bo zawsze jest środkiem wymuszenia, lecz ustawowy zwrot „przemoc wobec osoby” nie obejmuje przecież każdej postaci zmuszania. Nie sposób twierdzić zatem, aby omawiane wyżej stanowiska pozostawały w opozycji do synonimicznego pojmowania zwrotów „przemoc wobec osoby” i „gwałt na osobie”. Nie można też przeczyć, że orzecznictwo i doktryna posługiwały się – w okresie obowiązywania Kodek-

su karnego z 1932 r. – pojęciami „przemoc” i „gwałt” w odniesieniu do osoby, jako tożsamymi.

W czasie obowiązywania tego kodeksu, wraz z wejściem w życie ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o przekazaniu niektórych drobnych przestępstw jako wykroczeń do orzecznictwa karno-administracyjnego (Dz. U. Nr 23, poz. 149) wyodrębniono z jednolitej do tej pory kategorii przestępstw tzw. „przepełowione” czyny karalne. Podstawą wyodrębnienia ich jako wykroczeń był niski stopień ich społecznej szkodliwości ze względu na określone cechy tych czynów. Posłużono się wówczas kryterium wartości mienia będącego przedmiotem kradzieży, przyjmując, że kradzież mienia o wartości niższej od określonej w ustawie jest wykroczeniem, a nie przestępstwem. Jeden z wyjątków od tej zasady wskazywał na sposób działania sprawcy, który dopuszcza się kradzieży „używając przemocy lub grożąc użyciem natychmiastowego gwałtu na osobie albo doprowadzając człowieka do stanu nieprzytomności lub bezbronności, aby zabrać innej osobie cudze mienie ruchome w celu przywłaszczenia lub aby utrzymać się w posiadaniu zabranego mienia” (art. 16 § 3 tej ustawy). Ustawowe sprecyzowanie tego wyjątku dostosowane było do brzmienia art. 258 i 259 k.k. z 1932 r., co przesądziło, że czyny wyczerpujące znamiona rozboju i kradzieży rozbójniczej były zawsze przestępstwami.

Przedstawiony wyżej stan prawny uległ zmianie z chwilą wejścia w życie Kodeksu karnego z 1969 r. W Kodeksie tym, w dyspozycji art. 210 § 1 (rozbój) posłużono się zwrotem: „używając lub grożąc natychmiastowym użyciem gwałtu na osobie”, a w art. 209 (kradzież rozbójnicza) zwrotem równoważnym: „używa gwałtu na osobie albo grozi jego natychmiastowym użyciem”. Jednocześnie, w przepisie art. 208 tego kodeksu utworzono nieznanego wcześniej, odrębny typ przestępstwa kradzieży, popełnionej „w sposób szczególnie zuchwały”. Trzeba podkreślić, że mimo dokonanej zmiany, polegającej na użyciu w opisie znamion przestępstwa rozboju zwrotu „gwałt

na osobie” w miejsce pojęcia „przemoc” (art. 259 k.k. z 1932 r.), w orzecznictwie i w doktrynie utrzymywały się kontrowersje dotyczące zarówno znaczenia zwrotu „gwałt na osobie”, jak i rozgraniczenia przedmiotowych cech zachowania sprawcy tego przestępstwa, wyrażającego się oddziaływaniem siłą fizyczną, od zachowania noszącego znamiona szczególnej zuchwałości (art. 208). W wyroku z dnia 17 października 1973 r. Sąd Najwyższy stwierdził, że „zawarty w przepisie art. 210 k.k. zwrot <używając gwałtu na osobie> oznacza działanie polegające na użyciu siły fizycznej bezpośrednio w stosunku do człowieka, a więc działania bezpośrednio naruszające nietykalność cielesną człowieka w ujęciu przepisu art. 182 k.k.” (OSNKW 1973, z. 12, poz. 173) – wyrażając pogląd zgodny z orzecznictwem utrwalonym w okresie obowiązywania Kodeksu karnego z 1932 r., i – co godne uwagi – akceptujący tożsamość pojęć „przemoc” i „gwałt”. W innych orzeczeniach Sąd Najwyższy przyjmował, że „gwałt na osobie” to takie oddziaływanie siłą fizyczną na osobę, które stwarza zagrożenie dla jej życia lub zdrowia (wyrok z 25 lipca 1972 r., V KRN 279/72, OSNPG 1972, nr 11, poz. 176, a także wyrok z dnia 17 marca 1975 r., II KRN 63/74, niepubl.). Kontrowersje związane z tą kwestią były tak znaczne, że jeszcze w 1974 r. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego wystąpił z wnioskiem zmierzającym do wyjaśnienia „pojęcia kradzieży dokonanej w sposób szczególnie zuchwały (...) i pojęcia rozboju dokonanego przy użyciu lub groźbie natychmiastowego użycia gwałtu na osobie”. W uchwale z dnia 18 kwietnia 1975 r. (VI KZP 47/74 – OSNKW 1975, z. 6, poz. 69)), podjętej w składzie siedmiu sędziów, Sąd Najwyższy wyjaśnił, że drugi z tych zwrotów oznacza zastosowanie siły fizycznej o takim natężeniu, że stwarzając niebezpieczeństwo dla zdrowia lub życia pozbawia pokrzywdzonego możliwości lub woli przeciwstawienia się zaborowi mienia albo możność tę lub wolę ogranicza – a w wypadku art. 208 k.k. sprawca „swoim zachowaniem, najczęściej jawnym, wykazuje postawę lekceważącą wobec posiadacza rzeczy lub

otoczenia, obliczoną na zaskoczenie lub zastraszenie, a w szczególności wtedy, gdy stosuje przemoc w postaci nie stanowiącej jednak gwałtu na osobie” w rozumieniu wskazanym wyżej.

Warto podkreślić, że w motywach tej uchwały – za Uzasadnieniem do projektu Kodeksu karnego z 1968 r. – przytoczono: „wyeliminowanie z określenia przestępstwa rozboju słowa <przemoc> jako środka (sposobu) dokonania tego przestępstwa (art. 259 k.k. z 1932 r.) i zastąpienie go wyrażeniem <gwałt na osobie> oznacza, iż przemoc inna niż skierowana bezpośrednio na osobę (np. wyszarpięcie z ręki torebki) będzie stanowiła element nie rozboju, lecz kradzieży szczególnie zuchwałej” (wydanie z 1968 r., s. 148). Zwraca więc uwagę fakt, iż rezultat dokonanej wykładni, wyrażony w tezach uchwały, zasadniczo odbiega od przytoczonego w niej założenia projektu kodeksu, sytuując w art. 208 k.k. – obok przemocy skierowanej na rzecz – także wypadki użycia przemocy bezpośrednio wobec osoby.

Kwestia ta pozostawała sporna w całym okresie obowiązywania Kodeksu karnego z 1969 r. „Gwałt na osobie” ujmowano na przemian, albo wyłącznie przedmiotowo, albo przedmiotowo-podmiotowo, w wyraźnej zależności od okoliczności konkretnej sprawy. Jednakże zaprezentowany w uchwale z dnia 18 kwietnia 1975 r. pogląd kreujący na gruncie przestępstwa rozboju pozaustawowe kryterium natężenia siły fizycznej jako *differentia specifica* pojęć „gwałtu na osobie” i „szczególnej zuchwałości”, choć uzyskał przewagę, nigdy nie był powszechnie akceptowany. Już w glosie do tej uchwały celnie wskazano, że rozróżnienie takie stanowi *novum* na gruncie polskiego prawa karnego, „nie znajduje oparcia w brzmieniu art. 210 § 1 k.k.”, jest przejawem wykładni ograniczającej pojęcie „gwałt na osobie” i „nie odpowiada rezultatom wykładni dokonanej przy pomocy innych reguł”. Glosator trafnie stwierdził, że „dyspozycja tego przepisu milczy odnośnie skutków użycia gwałtu”, a zatem „skutek ten jest obojętny z punk-

tu widzenia ustawowych znamion przestępstwa rozboju”; Sąd Najwyższy stworzył więc „nowe, dodatkowe znamiona przestępstwa”. Równie trafnie ocenił, że „Sąd Najwyższy w ramach art. 208 k.k. te <lżejsze> postacie rozbojów traktuje jako <quasi – przypadki mniejszej wagi> i jest to <wykładnia *contra legem* naruszająca zasadę niesprzeczności systemu>”. Dla niniejszych rozważań istotną wartość posiada następujący fragment wypowiedzi: „Sprawca (...) stosuje siłę fizyczną (...) w takim natężeniu, ile jest mu to „niezbędne” dla przełamania oporu ofiary (...) wystarcza niekiedy przełamanie rzeczywistego oporu taką właśnie postacią siły, która wyrządzając dotkliwą dolegliwość fizyczną (...) sprowadza się w skutkach jedynie do naruszenia nietykalności cielesnej. Wszystko co jest „ponadto”, stanowi element możliwy, lecz niekonieczny...” (glosa A. Barana, OSPiKA 1976, nr 5, s. 212 – 215). W istocie, w uzasadnieniu tej uchwały próżno szukać elementów rozumowania właściwych dla procesu wykładni, a tezy uchwały muszą być ocenione jako arbitralne i pozbawione merytorycznych podstaw. Oceny tej nie zmienia jedyny podniesiony w tym uzasadnieniu argument, zgodnie z którym efekt użycia siły fizycznej powinien być porównywalny ze stanem nieprzytomności lub bezbronności, stanowiącym „równorzędne” jakoby znamię przestępstwa rozboju – bo treść art. 210 § 1 k.k. nie daje podstaw do formułowania takiego wniosku.

Trzeba dodać, że również w literaturze przedmiotu wskazywano ówczasie, że w wypadku kradzieży szczególnie zuchwałej „przemoc w postaci zamachu na osobę, która występuje przy rozboju czy kradzieży rozbójniczej, tutaj nie zachodzi” (I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter: Kodeks karny z komentarzem, Warszawa 1973, s. 633, t. 4). Równie stanowczo wypowiadał się w tej kwestii W. Gutekunst twierdząc, że „za dolną granicę gwałtu należy uznać bezpośrednie zastosowanie siły fizycznej, którego skutkiem jest naruszenie nietykalności cielesnej pokrzywdzonego” (Kradzież szczególnie zuchwała a rozbój, Probl. Praw. 1973, nr 7, s. 28 – 29).

Uchwała z dnia 18 kwietnia 1975 r. nie zakończyła wcale sporu wokół delimitacji kradzieży szczególnie zuchwałej i rozboju – a w szczególności kwestii, czy naruszenie nietykalności cielesnej i w ogóle oddziaływanie siłą fizyczną, nie zagrażające zdrowiu lub życiu, wypełnia znamię „gwałtu na osobie”, czy znamionuje wyłącznie kradzież szczególnie zuchwałą. Kwestię tę podejmowano nadal w licznych orzeczeniach, modyfikując niekiedy stanowisko wyrażone w tej uchwale i dopuszczając *in concreto* możliwość uznania za „gwałt na osobie” użycie nawet niewielkiej siły noszącej znamiona naruszenia nietykalności cielesnej w rozumieniu art. 182 § 1 k.k. (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 16 lipca 1986 r., V KRN 270/86, OSNPG 1987, nr 3, poz. 34 oraz z dnia 13 stycznia 1986 r., I KR 422/85, OSPiKA 1987, nr 9, poz. 175). Jest charakterystyczne, że w glosie do tego ostatniego wyroku wskazywano, że „sporu o wykładnię tego pojęcia (gwałt na osobie – przyp. SN) nie można uznać za zamknięty” (B. Hołyst, J. Waszczyński, OSPiKA j.w., s. 366). W innych orzeczeniach przyjmowano wprost, że „ustawowym znamieniem przestępstwa z art. 210 § 1 k.k. jest użycie jakiegokolwiek gwałtu na osobie (...), a nie tylko gwałtu o dużym nasileniu” (wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 10 kwietnia 1979 r., III KR 69/79, Kodeks karny z orzecznictwem w opr. K. Janczukowicza, Gdańsk 1996, s. 650, t. 13; z dnia 29 marca 1979 r., RNw 11/77, OSP 1980, z. 7, poz. 148; z dnia 8 listopada 1985 r., V KRN 815/85, OSNPG 1986, nr 6, poz. 79 oraz wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 31 grudnia 1994 r., II AKr 189/94, OSA 1995, z. 4, poz. 19).

Różnice poglądów utrzymywały się także w doktrynie. Obok wypowiedzi akceptujących tezy uchwały z dnia 18 kwietnia 1975 r. i uchwały pełnego składu Izby Karnej Sądu Najwyższego z dnia 25 czerwca 1980 r. (VII KZP 48/78, OSNKW 1980, z. 8, poz. 65) – były one nadal oceniane krytycznie. J. Śliwowski utrzymując, że „określenie «gwałt na osobie» (...) przeszło do naszego prawa dzielnicowego z k.k., rosyjskiego z 1903 r.,

gdzie było użyte w znaczeniu naruszenia nietykalności cielesnej” potwierdzał, iż pojęcie to „oznacza tyle co naruszenie nietykalności cielesnej”, a „inne postacie przemocy mogą stanowić znamię kradzieży szczególnie zuchwałej” (Prawo karne, Warszawa 1979, s. 450, 451, 453). Innych postaci przemocy upatrywano najczęściej w przemocy pośredniej przez oddziaływanie na rzecz, twierdząc, że tę właśnie postać wyłączono z przestępstwa rozboju, zastępując „przemoc” z art. 259 k.k. z 1932 r. „gwałtem na osobie” w art. 210 k.k. z 1969 r. i tworząc typ kradzieży szczególnie zuchwałej. „Nie wdając się w ocenę trafności wytycznych Sądu Najwyższego uważam, że aktualne ujęcie normatywne zbrodni rozboju nasuwa zastrzeżenia”, a zatem „reaktywować należy poprzedni przepis dotyczący rozboju (uzupełniony wypadkiem mniejszej wagi)” – pisał Z. Młynarczyk (Probl. Praw. 1984, nr 3, s. 53) aprobuując projekt nowelizacji kodeksu karnego pochodzący z 1981 r. Podobnie ocenił przyczynę zmian ustawowych określeń I. Andrejew: „Ponieważ przemoc – zawsze skierowana na innego człowieka – niekiedy polega na bezpośrednim oddziaływaniu na rzeczy (a tylko pośrednio na człowieka), w k.k. użyto innego określenia wskazującego na oddziaływanie wyłącznie bezpośrednio na człowieka; jest nim gwałt na osobie...” (Ustawowe znamiona czynu. Typizacja i kwalifikacja przestępstw, Warszawa 1978, s. 185).

Dla wyczerpującego przedstawienia stanu prawnego tego okresu dodać trzeba, że i w tym czasie – podobnie jak w okresie obowiązywania Kodeksu karnego z 1932 r., w związku z treścią art. 16 § 3 powołanej ustawy z 1966 r. o przekazaniu ... – na podstawie art. 130 § 3 ustawy z dnia 20 maja 1971 r. – Kodeks wykroczeń, sprawca rozboju i kradzieży rozbójniczej ponosił zawsze odpowiedzialność za przestępstwo, niezależnie od wartości mienia będącego przedmiotem zaboru. I wtedy bowiem opis cech zachowania sprawcy dostosowany był do opisu znamion tych przestępstw, ponieważ w Kodeksie wykroczeń zastąpiono pojęcie „przemocy” (odpowiada-

jące treści art. 258 i art. 259 k.k. z 1932 r.) określeniem „gwałt na osobie”. Co istotne, mimo utrzymania zasady „przepoławienia” w odniesieniu do kradzieży typu podstawowego w wypadku zaboru mienia niewielkiej wartości, stosowanie tej zasady wyłączono (art. 130 § 2 k.w.) także wobec sprawców przestępstwa określonego w art. 208 k.k. Nigdy zatem w okresie obowiązywania Kodeksów karnych z 1932 r. i z 1969 r. sprawca któregokolwiek z przestępstw kradzieży typu kwalifikowanego nie ponosił odpowiedzialności za wykroczenie.

W wyniku dotychczasowych rozważań uprawniony jest wniosek, że pojęcie „przemoc” i „gwałt” uważane były za tożsame w całym okresie obowiązywania Kodeksu karnego z 1932 r., a z pewnością stwierdzenie, iż były tak traktowane zawsze, kiedy z kontekstu normatywnego wynikało, że stosowane były wobec osoby, nie budzi najmniejszych wątpliwości. Jeżeli pojęcia te sporadycznie różnicowano, to nie czyniono tego nigdy dla odzwierciedlenia różnicy w natężeniu stosowania siły fizycznej. Przeciwnie, oba pojęcia obejmowały jej natężenie od naruszenia nietykalności cielesnej począwszy, co pozostawało w zgodności z utrwalonym w języku polskim i uniwersalnym języku prawnym znaczeniem tych pojęć. I gwałt i przemoc, jeżeli miały być skierowane przeciwko osobie, obejmowały zawsze użycie siły fizycznej oddziałującej na osobę bezpośrednio, i przejawiającej się co najmniej naruszeniem nietykalności cielesnej. Wprowadzenie do art. 210 § 1 k.k. z 1969 r. zwrotu „gwałt na osobie”, w miejsce pojęcia „przemoc”, nie mogło tego stanu zmienić przez wyeliminowanie naruszenia nietykalności cielesnej z zakresu znaczeniowego zwrotu „gwałt na osobie”.

Kiedy zatem w uchwale z dnia 18 kwietnia 1975 r. stwierdzono – w ewidentnej opozycji do poglądu wyrażonego w uzasadnieniu do projektu kodeksu karnego – że „gwałtem na osobie” jest tylko taka przemoc, która stanowi niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia, to zadeklarowano tezę sprzeczną z dorobkiem orzecznictwa i nauki prawa, a także tradycją języ-

kową odzwierciedlającą kulturową aksjologię. Zaprezentowano tę tezę w sposób dowolny, i z lekceważeniem reguł wykładni. Istniała wprawdzie konieczność określenia zachowań odpowiadających nowemu typowi kradzieży kwalifikowanej sposobem jej popełnienia, lecz nie zmuszała ona, ani nie uprawniała wcale do „wyprowadzenia” z tego powodu z przestępstwa rozboju wypadków użycia bezpośredniej przemocy wobec osoby i „przekazania” jej w granice dyspozycji art. 208 k.k. Znane praktyce sądowej i wskazywane w literaturze zachowania odpowiadające kradzieży popełnionej „w sposób szczególnie zuchwały” ujawniały mnogość zachowań odpowiadających temu sposobowi dokonania kradzieży, w tym także użycie przemocy skierowanej na rzecz. Podmiotowo, przedmiotowo i uwzględniając także przedmiot zamachu (wyłącznie mienie) stanowiły one kategorię zbliżoną do kradzieży z włamaniem. Nie istniała więc potrzeba uzupełnienia tych kategorii zachowań odmienną jakościowo kategorią czynów, w których sprawca nie waha się użyć siły fizycznej bezpośrednio przeciwko osobie, ujawniając brak ograniczeń w dążeniu do celu.

Na niebezpieczeństwo niewłaściwego kierunku zmiany znaczenia zwrotu „gwałt na osobie” wskazywano już w tamtym czasie, twierdząc, że: „Konstrukcji kradzieży szczególnie zuchwałej nie można uważać jedynie za element eliminacji czynów, które pod rządami Kodeksu karnego z 1932 r. mieściły się wraz z rozbojami w rozumieniu art. 210 k.k. w art. 259 k.k. Należy na nią patrzeć także jako na środek zaostżenia represji w stosunku do sprawców kradzieży, którzy dawniej mogli być karani z art. 257 k.k. z 1932 r. mimo, że czyny ich wykazywały szczególną zuchwałość” (W. Gutekunst, *op. cit.*, s. 29). Uchwała nie uniknęła tego niebezpieczeństwa, wprowadzając delimitację według kryterium natężenia siły fizycznej, i ignorując jakościową różnicę kryminalnej zawartości i stopnia społecznej szkodliwości czynów stypizowanych w art. 210 i art. 208 k.k. z 1969 r.

Przedstawiona wyżej ocena prawnej wartości tej uchwały ma dla ni-
niejszych rozważań zasadnicze znaczenie, podobnie jak podkreślany po-
wszechnie w literaturze prawniczej pragmatyczny (w istocie – zdecydowa-
nie instrumentalny) sposób potraktowania przez nią norm zawartych w tych
przepisach. Jej rezultatem był efekt aksjologicznego dysonansu, nieuspra-
wiedliwionego ich literalnym brzmieniem. Przyczyną „skorygowania” prze-
pisów ustawy karnej zabiegiem interpretacyjnym był najpewniej zamiar
uniknięcia skutków nadmiernie represyjnego zagrożenia karą za przestęp-
stwo rozboju, uniemożliwiającego jej indywidualizowanie (do dnia 20 listo-
pada 1995 r. brak wypadku mniejszej wagi, ograniczone możliwości stoso-
wania nadzwyczajnego złagodzenia kary). Powinno to jednak prowadzić do
właściwych rozwiązań legislacyjnych, bez uciekania się do naruszenia re-
guł wykładni.

Z dotychczasowych wywodów wynika, że interpretacja dokonana w
uchwale z 1975 r., zaspokajająca przejściowe potrzeby praktyki, nie może
być uznana za trwały element czy wzorzec przydatny w rozważaniach, któ-
re – jeśli mają pozostawać w zgodzie z dorobkiem nauki prawa i rezultatem
wykładni historycznej – nie pozwalają tej interpretacji respektować. W takiej
sytuacji bez znaczenia pozostaje liczba orzeczeń i wypowiedzi zgodnych z
tą ułomną wykładnią, nawet jeżeli ułatwiały one pokonanie trudności
orzeczniczych wynikających z wadliwych rozwiązań legislacyjnych. W ta-
kim kontekście negatywnie ocenić trzeba niedostrzeżenie tej kwestii w
uchwale, podobnie jak fakt przydania kreatywnej wykładni uchwały z 1975
r. rozstrzygającego znaczenia dla oceny stanu prawnego ukształtowanego
w Kodeksie karnym z 1997 r. oraz uznania jej za niekontrowersyjną i domi-
nującą. Z tych powodów w pełni uzasadnione jest stwierdzenie, że dyrek-
tywa języka prawniczego również nie upoważnia do formułowania tezy,
zgodnie z którą istnieją dzisiaj podstawy do odstąpienia od domniemania
języka ogólnego. Jednoznacznie synonimiczne traktowanie pojęć „gwałt” i

„przemoc” w odniesieniu do działania skierowanego przeciwko osobie nie zostało bowiem zdeprecjonowane w okresie obowiązywania Kodeksu karnego z 1969 r. żadnymi dobrymi racjami i przetrwało – mimo bezkrytycznego stanowiska części doktryny – zarówno w orzecznictwie, jak i w literaturze prawniczej. Jeżeli zatem wynika coś z użytego w uchwale argumentu odwołującego się do zasady pierwszeństwa wykładni językowej, to raczej synonimiczność obu zwrotów, aniżeli istnienie podstawy do uznania ich za nietożsame.

W nowym stanie prawnym, w art. 280 § 1 k.k. i art. 281 k.k. zrezygnowano z posługiwania się określeniem „gwałt na osobie” i zastąpiono je zwrotem „przemoc wobec osoby”. Zrezygnowano również z konstrukcji kradzieży szczególnie zuchwałej, i – w wyniku nowelizacji dokonanej ustawą z dnia 28 sierpnia 1998 r. (Dz. U. Nr 113, poz. 717) – usunięto to pojęcie z art. 130 § 2 k.w. Nie zastąpiono natomiast w art. 130 § 3 k.w. wyrazu „gwałt” wyrazem „przemoc”, co spowodowało istotne rozbieżności interpretacyjne dotyczące znaczenia tego przepisu dla zakresu stosowania art. 280 § 1 i art. 281 k.k. Akceptowanie tezy uchwały z 1975 r. i uchwały z 1980 r. prowadziło do wniosku, zgodnie z którym użycie wobec osoby przemocy nie stanowiącej niebezpieczeństwa dla zdrowia lub życia i połączonej z zaborem mienia o ustalonej, niewielkiej wartości nie rodzi odpowiedzialności za przestępstwo, lecz tylko za wykroczenie określone w art. 119 lub w art. 120 k.w. Odpowiednio, odrzucenie tezy tej uchwały pozwalało uznać zwroty: „przemoc wobec osoby” i „gwałt na osobie” za tożsame i przyjąć, że sprawca rozboju odpowiada zawsze za przestępstwo.

Stanowisko aprobujące uchwałę z 1975 r. zaprezentowano w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 16 marca 1999 r. I KZP 32/98, OSNKW 1999 r., z. 7-8, poz. 47), odmawiając z tego powodu podjęcia uchwały, choć w uzasadnieniu tego postanowienia wskazano, że „wątpliwości dotyczące relacji, w jakich pozostają do siebie pojęcia „przemoc wobec osoby” i

„gwałt na osobie” są wynikiem niespójności systemu prawnego” – nie ujawniając jednak przyczyn tych niespójności. W orzecznictwie i w doktrynie wyrażano i później podobne stanowisko, twierdząc zawsze, że o nie-
tożsamości zwrotów „przemoc wobec osoby” i „gwałt na osobie” przesąd-
dzają konsekwencje uchwał z 1975 r. i z 1980 r., zakaz wykładni synoni-
micznej oraz domniemanie racjonalności ustawodawcy.

W tym samym okresie zarówno w orzeczeniach Sądu Najwyższego i
sądów apelacyjnych, jak i w literaturze przedmiotu nadal opowiadano się
za poglądem wskazującym na brak podstaw do różnicowania znaczenia
obu zwrotów. W doktrynie stanowisko takie zajął A. Marek twierdząc, że
„wobec rezygnacji w k.k. z 1997 r. z konstrukcji kradzieży szczególnie zu-
chwałej interpretacja ta (wynikająca m.in. z wytycznych z 1980 r. – przyp.
SN) straciła na znaczeniu”, zatem „znamiona przestępstwa rozboju wypeł-
nia również przemoc fizyczna o mniejszym natężeniu” (Komentarz do Ko-
deksu karnego. Część szczególna, Warszawa 2000 r., s. 301). Stanowisko
to uzupełnił wnioskiem: „Mimo że nowelizacja z 28.08.1998 r. nie uwzględ-
niła tej zmiany i nie zastąpiła w art. 130 § 3 k.w. słowa «gwałt» słowem
«przemoc», przyjąć należy, że w nowym stanie prawnym brak jest podstaw
do różnicowania zakresów tych pojęć. Tak więc zastosowanie przemocy
wobec osoby, jako środka zaboru lub w celu utrzymania się w posiadaniu
skradzionej rzeczy, której wartość nie przekracza 250 złotych – jest prze-
stępstwem” (Prawo wykroczeń, Warszawa 2002, s. 136). W komentarzu do
kodeksu karnego M. Dąbrowska-Kardas i P. Kardas podkreślają, że w
zmienionym kontekście normatywnym „nowego znaczenia nabierają star-
sze orzeczenia SN, w których stwierdzono w odniesieniu do art. 210 § 1
k.k. z 1969 r., że „ustawowym znamieniem przestępstwa z art. 210 § 1 k.k.
(art. 280 § 1 k.k. z 1997 r.) jest użycie jakiegokolwiek gwałtu (jakiegokolwiek
przemocy) wobec osoby w celu zaboru rzeczy, a nie tylko gwałtu (przemo-
cy) o dużym nasileniu” – cyt. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 kwietnia

1979 r. – (A. Zolla red.: Kodeks karny. Część szczególna, Komentarz do art. 278 – 363 k.k., Kraków 1999, s. 70). Twierdzą również, że Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 30 czerwca 2004 r. (II KK 354/03, OSNKW-R 2004, poz. 1214) trafnie konkluduje, że „przemoc na gruncie art. 280 § 1 k.k. uznać należy za synonim gwałtu”, mimo pozostawienia w art. 130 § 3 k.w. pojęcia „gwałt”, ponieważ „konieczna jest reinterpretacja znamion tego przestępstwa, prowadząca do objęcia znamionami rozboju części przypadków, które na podstawie kodeksu z 1969 r. kwalifikowane były jako kradzież szczególnie zuchwałą” (A. Zolla red.: Kodeks karny. Część szczególna, Komentarz do art. 278 – 363 k.k., Kraków 2006, s. 107). Stanowisko komentatorów akceptuje w całości J. Wawrowski: Przeszypstwa z użyciem przemocy – przemoc, a przemoc wobec osoby, PS 2007 r., nr 6, s. 123, a także J. Kasprzycki: Czy rozbój to także przestępstwo przeciwko życiu i zdrowiu?, CZPKiNP 2003, nr 2, s. 150 – 151. Trzeba podkreślić, że przytoczone wyżej wypowiedzi świadczą nie tylko o aprobachie dla rozszerzenia podstawy odpowiedzialności za przestępstwo rozboju, lecz stanowią także wyraz poglądu, że użyty w art. 210 § 1 k.k. z 1969 r. zwrot „gwałt na osobie” miał taką samą pojemność znaczeniową, jak zwrot „przemoc wobec osoby” – i tylko zwężająca go interpretacja, podyktowana potrzebami praktyki, pozbawiła go pierwotnego, ustawowego znaczenia.

W przedstawionym wyżej stanie orzecznictwa i piśmiennictwa Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 21 marca 2007 r. potwierdził zasadność poglądu leżącego u podstaw uchwały z 1975 r. i wytycznych z 1980 r. stwierdzając: „Pojęcie „gwałt na osobie”, zawarte w art. 130 § 3 k.w., oznacza kwalifikowaną formę przemocy wobec osoby, charakteryzującą się użyciem siły fizycznej o natężeniu stwarzającym niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia”.

Nie można jednak zaakceptować recepcji tego poglądu do obowiązującego stanu prawnego. Zaprezentowany w uzasadnieniu uchwały argu-

ment, iż „zawsze za gwałt na osobie uważano takie postacie przemocy”, nie odpowiada przedstawionym wyżej ustaleniom charakteryzującym judykaturę i doktrynę z okresu obowiązywania kolejnych kodeksów karnych. Nie odpowiada im również argument wskazujący na dominację w orzecznictwie sądów powszechnych poglądu wyrażonego w cytowanym wyżej postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 16 marca 1999 r. (I KZP 32/98), co minimalizuje *in concreto* znaczenie twierdzenia, że ustabilizowana linia orzecznicza Sądu Najwyższego jest istotną wartością, jako „jeden z rudymentów zasady zaufania obywatela do państwa”. Nie negując bowiem znaczenia tej wartości, nie sposób czynić z niej ograniczenia dla procesu wykładni w sytuacji, w której orzecznictwo nie jest ani jednolite, ani ustabilizowane, a wykładnia mająca podlegać takiej ochronie dokonana została w innym kontekście normatywnym i z naruszeniem reguł interpretacyjnych. Sytuację tę charakteryzuje ponadto fakt, iż kodeks karny nie zawiera (podobnie jak poprzednie kodeksy) definicji legalnych omawianych pojęć, natomiast analiza języka specjalnego nie uzasadnia odstępstwa od wykładni uwzględniającej pozostałe dyrektywy językowe. Taki rezultat wykładni językowej uzupełnić należy wnioskami wypływającymi z wykładni systemowej i celowościowej, pominiętymi w uzasadnieniu uchwały.

Doniosłym elementem uzasadnienia uchwały jest wskazanie na zakaz wykładni synonimicznej, wynikający z postulatu, aby dla oznaczenia jednakowych pojęć używać jednakowych określeń, a pojęć różnych nie oznaczać tymi samymi określeniami. Jest to postulat kierowany do ustawodawcy. Trzeba przyjąć, że zakaz ten nie może stanowić bezwzględnego ograniczenia w wykładni norm prawa i nie może być respektowany bezrefleksyjnie wtedy, kiedy ujawniają się okoliczności, wskazujące na konkretne przyczyny naruszenia zasad techniki legislacyjnej. Już tylko porównanie rezultatów wykładni językowej i historycznej ujawnia przyczyny instrumentalnego, niezgodnego ze znaczeniem językowym zawężenia zakresu zna-

czeniowego zwrotu „gwałt na osobie”, i to nie w wyniku zabiegu legislacyjnego, lecz w rezultacie błędnej wykładni prawa. Kiedy zatem ustawodawca zdecydował powrócić do zakresu znaczeniowego wolnego od konsekwencji interpretacyjnego zawężenia doszło do sytuacji szczególnej, w której używając pojęcia synonimicznego pozornie jedynie rozszerzał pojęcie „gwałt na osobie”, bo *de facto* powracał do jego pierwotnego językowego i ustawowego znaczenia. W takiej sytuacji ponowne użycie skażonego złą praktyką zwrotu „gwałt na osobie” stanowiłoby zapewne istotną przeszkodę w uwolnieniu się od interpretacji całkowicie nieużytecznej na gruncie Kodeksu karnego z 1997 r. W kodeksie tym po raz pierwszy posłużono się pojęciem „przemoc” z dookreśleniem „wobec osoby”. Nie jest to formuła szersza od zwrotu „gwałt na osobie”, lecz od znaczenia przypisanego mu wykładnią instrumentalną, użyteczną w innym kontekście systemowym. Twierdzenie, że zwrot „przemoc wobec osoby” ma znaczenie szersze od zwrotu „gwałt na osobie” nie odnosi się w wypowiedziach doktryny do zakresu znaczeniowego, w jakim zwrot ten użyty został przez ustawodawcę w k.k. z 1969 r. i – co trzeba podkreślić – w k.w. z 1971 r., lecz do znaczenia ustalonego wykładnią uchwały z 1975 r. Świadczy o tym przekonująco wypowiedź A. Zolla w glosie do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 10 grudnia 1998 r. (I KZP 22/98, OSP 1999, nr 5, poz. 93). Na wypowiedź tę wskazano w uzasadnieniu uchwały w niewłaściwym kontekście, sugerując, że stanowi ona potwierdzenie, iż „gwałt na osobie” jest przemocą o wyższym stopniu natężenia stosowanej siły. Jednakże wypowiedź ta nie ma wcale takiego znaczenia. Glosator „na marginesie orzeczenia Sądu Najwyższego” przyznaje, że „nie jest zawsze rzeczą prostą znalezienie znaczeniowych różnic między” wprowadzonymi do Kodeksu karnego pojęciami „dla określenia zachowania charakteryzującego się agresją wobec drugiej osoby”. Dodaje następnie, że „trudniejszy problem powstaje w związku z użyciem w art. 166 § 1 k.k. znamienia „gwałt na osobie”, i sugeruje, iż trudność

tę mogłoby usunąć przyjęcie, że „gwałt na osobie” jest kwalifikowaną formą przemocy. Dla uzasadnienia takiej możliwości przytacza orzeczenie sądu wydane w 1997 r., a więc tuż przed wejściem w życie Kodeksu karnego, powtarzające wiernie pogląd ustalony wykładnią uchwały z 1975 r. Wolno jednak sądzić, że glosator nie oceniałby tego problemu jako „trudniejszy”, gdyby tezę tej uchwały, a i uchwały z 1980 r., po prostu akceptował jako trwałe i racjonalny element dorobku orzecznictwa. Nie powstawałaby wówczas żadna trudność, bo nie istniałby w ogóle problem. Stanowisko wyrażone w tej glosie jest zatem wskazaniem na jedną z możliwości usunięcia trudności, i to wyraźnie pod presją wymagania, że „zgodnie z przyjętymi regułami wykładni należałoby przyjąć” odmienną treść znamion określonych różnymi zwrotami. Można więc odnieść wrażenie, że istotą tej trudności jest, z jednej strony, przemilczane nieakceptowanie tej wykładni – a z drugiej, wspomniana presja.

Przedstawione wyżej argumenty pozwalają uwolnić się od tej presji. Nie można przecież twierdzić najpierw, że dokonano wykładni *contra legem*, deformując jednoznaczne wcześniej w orzecznictwie i w doktrynie znaczenie zwrotu „gwałt na osobie”, a później utrzymywać – tylko dla zaśluszczenia zakazowi wykładni synonimicznej – że zmieniła ona w ten sposób skutecznie i nieodwracalnie zakres znaczeniowy tego zwrotu i wymaga respektowania, mimo absurdalnych jej skutków w zmienionym stanie prawnym. Ustalone semantycznie pojęcie językowe nie zmienia znaczenia dlatego tylko, że użyte zostało przez niektórych użytkowników języka epizodycznie, czy choćby w pewnym okresie, niezgodnie z jego znaczeniem. Trafne jest zatem zaprezentowane wyżej stanowisko wyrażone przez przedstawicieli doktryny, zgodnie z którym powrócić należy – w kwestii znaczenia zwrotu „przemoc wobec osoby” – do zakresu znaczeniowego zwrotu „gwałt na osobie” sprzed uchwały z 1975 r.

Można mieć zresztą wątpliwości, czy zakaz wykładni synonimicznej należy respektować i wtedy, kiedy identyczność zakresów znaczeniowych różnokształtnych pojęć lub zwrotów nie budzi wątpliwości językowych, także w języku prawniczym. Czy należałoby wówczas ustalić jakieś zmodyfikowane, zbędne znaczenie dla jednego z nich, aby zakaz wykładni synonimicznej nie został naruszony? Można natomiast nie mieć wątpliwości, że ustawodawca nie powinien posługiwać się różnymi pojęciami zamiennie w tym samym akcie prawnym, a także w różnych ustawach jednej gałęzi prawa, jeżeli przedmioty regulacji pozostają w ścisłym związku normatywnym – za wyjątkiem sytuacji, w której sam rozstrzyga o różnym ich znaczeniu.

Przyjęcie, że oba omawiane zwroty są tożsame uwalnia od konieczności szerszego ustosunkowania się do innych argumentów mających o tym przekonywać, skoro przedstawiony wywód jest w tym zakresie wystarczający. W obu wypadkach użycia zwrotów „gwałt na osobie” (art. 130 § 3 k.w. i art. 166 § 1 k.k.) trzeba dodatkowo wskazać na ich specyficzną proveniencję, co może wyjaśnić przyczynę ich terminologicznej niespójności z przepisami Kodeksu karnego.

W wypadku art. 130 § 3 k.w. wskazać więc trzeba na czas pochodzenia tego przepisu. Wszedł on w życie w obecnym brzmieniu bezpośrednio po Kodeksie karnym 1969 r. i w ścisłym w tym zakresie powiązaniu z art. 209 i art. 210 tego kodeksu. Wszystkie te przepisy używały pojęcia „gwałt na osobie” w takim samym znaczeniu, jakie przypisano w k.k. z 1997 r. zwrotowi „przemoc wobec osoby”, a zatem pozbawionym ograniczenia przyjętego później w wykładni z 1975 r. W takiej sytuacji bez znaczenia pozostają rozważania, czy zwrot „gwałt na osobie” pozostał w art. 130 § 3 k.w. – po wejściu w życie Kodeksu karnego z 1997 r. – przez przeoczenie ustawodawcy, który powinien dostosować brzmienie tego przepisu do znamion przestępstw określonych w art. 280 i 281 k.k. (tak wypowiada się większość krytyków uchwały), czy też ustawodawca pozostawił go w takim

brzmieniu świadomie, dając wyraz synonimiczności zwrotów „przemoc wobec osoby” i „gwałt na osobie” (A. T. Olszewski w krytycznej glosie do uchwały, PiP 2007, nr 10, s. 142, a także: L. Mering w krytycznej glosie, Gdańskie Studia Prawnicze, Przegląd orzecznictwa 2008, nr 1, s. 103). Istotne jest bowiem to, że – niezależnie od przyczyny pozostawienia go w niezmienionym brzmieniu – art. 130 § 3 k.k. funkcjonuje od chwili wejścia w życie Kodeksu karnego w zgodności znaczeniowej (choć nie terminologicznej) z nowym kontekstem ustawowym, wolnym od konsekwencji uchwały z 1975 r., a więc w znaczeniu identycznym, jak zwrot „przemoc wobec osoby”. Warto podkreślić, że także w obu przytoczonych glosach stwierdzono jednoznacznie, że w nowym kontekście systemowym nie ma żadnych podstaw do zawężania znaczenia zwrotu „gwałt na osobie”. Nie mają więc istotnej wartości argumenty podniesione w obronie tezy uchwały, minimalizujące znaczenie dookreślenia pojęcia „przemoc” zwrotem „wobec osoby” (znaczenia tego nie sposób kwestionować), wskazujące na wielokrotność nowelizacji kodeksu wykroczeń po wejściu w życie Kodeksu karnego (bo pozostawienie art. 130 § 3 k.w. w dotychczasowym brzmieniu rodzi niespójność jedynie terminologiczną), czy podkreślające istnienie w k.k. z 1969 r. przepisu art. 210 § 1¹, bo przepis ten wszedł w życie dopiero z dniem 20 listopada 1995 r. i nie mógł – co oczywiste – spowodować skutków, jakie należałoby z nim wiązać, gdyby wszedł w życie wraz z kodeksem karnym, a więc 25 lat wcześniej (zob.: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 7 stycznia 2008 r. (II KK 252/07, OSNKW 2008, z. 4, poz. 25).

Wolno nie zgodzić się również z poglądem, że za możliwością uznania, iż rozbój stanowi zawsze przestępstwo „nie przemawiają, niestety, wskazania normatywne”, choć możliwość tę uznać trzeba „*de lege ferenda* za słuszną” (D. Wysocki: Kradzież szczególnie zuchwała w prawomocnym wyroku – przestępstwo czy wykroczenie, PS 2000, nr 4, s. 57). Autor stwierdza, że dopuszczenie takiej możliwości „byłoby sprzeczne z zasadą

dostatecznej określoności przestępstwa”, a także zakazu ścieśniania przewidzianych w ustawie wyłączeń spod penalizacji, a „takie cechy nosiłyby zaś wszelkie próby zastąpienia w treści art. 130 § 3 k.w. określenia <gwałt na osobie> określeniem <przemoc wobec osoby> lub uczynienia z tych pojęć synonimów”. Trzeba przyjąć, że ograniczeń takich nie stwarza uznanie obu zwrotów za tożsame w rezultacie wykładni językowej, a nie samych tylko subsydiarnych dyrektyw wykładni. W kwestii określoności czynu trafnie dostrzeżono natomiast, że „przyjęcie wykładni niesynonimicznej nie spełnia wymogów zasady *nullum crimen sine lege certa* (...), gdyż przy jej zastosowaniu nie jest w zasadzie możliwe dopracowanie się jasnych ustawowych kryteriów odróżnienia od siebie zachowań realizujących znamiona przestępstwa z art. 280 k.k. i wykroczenia z art. 119 k.w., w związku ze stopniowalnym charakterem znamion przemoc i gwałt, jakie leżą u podstaw tego kierunku wykładni” (M. Bielski: Kontrowersje wokół przepołowionego charakteru przestępstwa rozboju, w przygot. do druku).

Ważne aspekty omawianego zagadnienia, wskazano w innej glosie do uchwały, stwierdzając, że zaakceptowanie jej tezy prowadziłyby do rezultatów, które nie mogą być akceptowane. Glosator proponuje usunięcie powstałych trudności „poprzez przyjęcie subiektywnego kryterium rozumienia gwałtu na osobie, tj. jako przemocy zastosowanej wobec osoby, która pozbawia pokrzywdzonego możliwości lub woli przeciwstawienia się” zachowaniu sprawcy – co pozwala uniknąć skutków przyjęcia kryterium natężenia zamachu i jego następstw (W. Cieślak w glosie do uchwały, Gdańskie Studia Prawnicze – Przegląd orzecznictwa 2007, nr 4, s. 125 – 126). Jest to z pewnością propozycja *de lege ferenda*, wymagająca zmiany zakresu znaczeniowego obu zwrotów i zastąpienia ich w dyspozycjach omawianych norm postulowanym w glosie nowym opisem znamion – i nieprzydatna z tego powodu do rozważań *de lege lata*.

Kontrowersyjne argumenty, mające przekonywać o nienormatywnym charakterze przepisu art. 130 § 3 k.w., a także o możliwości traktowania art. 280 § 1 k.k. (i art. 281 k.k.) jako *lex specialis* w stosunku do art. 119 k.w. – niezależnie od ich zasadności – nie mają znaczenia przypisanego im przez Sąd przedstawiający zagadnienie. Nie dotyczą one przepisu art. 166 k.k. i nie pozwalają na dokonanie spójnej i kompleksowej wykładni, która – uwzględniając jej rezultat – mogła być dokonana tylko na gruncie wykładni językowej.

W granicach wykładni celowościowej nie można natomiast pominąć licznych wypadków niespójności, a nawet dysonansu aksjologicznego, podkreślanego we wszystkich wypowiedziach dotyczących omawianego zagadnienia, jako skutku aprobowania wykładni niesynonimicznej. Dla zilustrowania tych skutków w sferze stosowania prawa wystarczy wskazać, że przestępstwem jest zawsze kradzież z włamaniem (art. 279 § 1 k.k.), a także zachowania, które są jedynie środkiem do popełnienia przestępstwa rozboju i kradzieży rozbójniczej. Przestępstwem jest bowiem samo naruszenie nietykalności cielesnej (art. 217 § 1 k.k.), a także stosowanie zarówno przemocy wobec osoby w celu zmuszenia do określonego zachowania (art. 191 § 1 k.k.) lub w celu wymuszenia zwrotu wierzytelności (art. 191 § 2 k.k.), jak i groźby (art. 190 § 1 k.k.). Niezrozumiałe jest więc, jakie względy miałyby przemawiać za tym, aby jedynie wykroczeniem mogło być zachowanie składające się (w wypadku rozboju) najpierw z użycia środka (sposobu), który sam w sobie stanowi zawsze przestępstwo, a ponadto zastosowanie tego środka pozwala dopiero zrealizować główny cel sprawcy, to jest zabór cudzego mienia. Nie miałyby żadnych podstaw twierdzenie, że zachowania realizujące znamiona rozboju czy kradzieży rozbójniczej mogą cechować się tak nieznaczącym *quantum* społecznej szkodliwości, że sprawca nie powinien ponosić odpowiedzialności za przestępstwo, ani na podstawie art. 280 § 1 k.k. (czy art. 281 k.k.), ani na podstawie przepisu

statuującego wypadek mniejszej wagi (art. 283 k.k.), lecz tylko za wykroczenie. Nawet niewielkie natężenie użytej siły fizycznej (wystarczające do osiągnięcia celu) w połączeniu z niewielką wartością zabranego mienia (taką wartość nie jest przecież – z reguły – wyborem sprawcy) – nie mogą prowadzić do tak zasadniczej różnicy w prawnokarnej ocenie czynu. Wyodrębnienie wypadku mniejszej wagi stwarza przy tym – w przeciwieństwie do całego niemal okresu stosowania Kodeksu karnego z 1969 r. – szerokie możliwości indywidualizowania wymiaru kary, bez potrzeby tworzenia kolejnego, niższego jeszcze stopnia odpowiedzialności. Byłoby to rozwiązanie nie mające precedensu. „A przecież użycie przemocy wobec osoby towarzyszące zaborowi mienia uznać należy, co do zasady, za zachowanie bardziej naganne i społecznie szkodliwe od zaboru mienia, który poprzedza pokonanie materialnej przeszkody, jak dzieje się to w przypadku kradzieży z włamaniem. Dodajmy: możliwość uznania czynu za wykroczenie uniemożliwia także doprowadzenie ofiary do stanu nieprzytomności lub bezbronności (...), a trudno uznać, iżby były to bardziej niebezpieczne od przemocy metody działania” – trafnie dostrzega autor glosy (W. Cieślak, *op. cit.*, s. 125).

Podkreślić trzeba również dysfunkcjonalność rozwiązania wymagającego rozróżnienia wypadków, w których stosowanie siły fizycznej stwarza niebezpieczeństwo dla zdrowia, od wypadków, które takiego niebezpieczeństwa nie stwarzają – a tym bardziej, racjonalnego rozgraniczenia pomiędzy groźbą użycia „przemocy wobec osoby”, a groźbą użycia „gwałtu na osobie”. Wszystkie te okoliczności stanowią potwierdzenie poglądu, że różnicowanie znaczenia omawianych zwrotów nie było zamiarem ustawodawcy.

Podobnie jak w wypadku art. 130 § 3 k.w., także w wypadku art. 166 k.k. wskazać trzeba na jego szczególne pochodzenie, wyjaśniające – jak wolno sądzić – niespójność terminologiczną, wynikającą z użycia w nim

zwrotu „gwałt na osobie”. Jest to jedyny wypadek posłużenia się tym zwrotem w Kodeksie karnym. Zamieszczenie w nim przepisów art. 166 jest realizacją międzynarodowych zobowiązań wynikających z postanowień: Konwencji o morzu pełnym, sporządzonej w Genewie w dniu 29 kwietnia 1958 r. (Dz. U. z 1963 r. Nr 33, poz. 187), Konwencji o zwalczaniu bezprawnego zawładnięcia statkami powietrznymi, sporządzonej w Hadze w dniu 16 grudnia 1970 r. (Dz. U. z 1972 r. Nr 25, poz. 181 ze zm.) oraz Konwencji w sprawie przeciwdziałania bezprawnym czynom przeciwko bezpieczeństwu żeglugi morskiej, sporządzonej w Rzymie w dniu 10 marca 1988 r. (Dz. U. z 1994 r. Nr 129, poz. 635). Dla wyjaśnienia przyczyn użycia w art. 166 k.k. zwrotu „gwałt na osobie” istotne jest ustalenie, w jaki sposób przepisy tych Konwencji określają zachowanie sprawców. Pierwsza z nich określa je m.in. jako „wszelki nielegalny akt gwałtu, zatrzymania lub wszelki rabunek dokonany (...) przeciwko osobom” (art. 15), Konwencja haska – jako działanie „bezprawne, przemocą lub groźbą użycia przemocy lub w każdej innej formie zastraszenia (art. 1), a w Konwencji rzymskiej stypizowano zachowanie sprawcy, który „zajmuje statek lub przejmuje nad nim kontrolę przy użyciu siły lub groźby jej użycia lub za pomocą wszelkiej innej formy zastraszenia (art. 3 ust. 1 pkt a). W każdym z tych aktów prawa międzynarodowego inaczej określono sposób działania sprawcy. Nie stwarza to wprawdzie podstaw do stanowczego stwierdzenia, że pojęcia „gwałt”, „przemoc” i „użycie siły” traktowane były w konwencjach jako synonimiczne, niemniej użycie ich w podobnych przedmiotowo kontekstach z pewnością może na to wskazywać. Uzupełnienie ich w dwóch ostatnich konwencjach alternatywną postacią „każdej” czy „wszelkiej innej formy zastraszenia” przekonuje o woli objęcia penalizacją wszystkich postaci zmuszania, w szczególności bez względu na natężenie stosowanej siły fizycznej. Może to uzasadniać wniosek, że zwrot „gwałt na osobie”, użyty w art. 166 k.k. odzwierciedla takie właśnie, szeroko rozumiane zachowanie sprawcy, a nie

ograniczone – wbrew intencjom konwencji – wyłącznie do zachowań powodujących niebezpieczeństwo dla zdrowia lub życia. Nie sposób wykluczyć przy tym wpływu rozumienia tych pojęć w językach, w których konwencje sporządzono, ani efektu ich przekładu na język polski. Nie można również pominąć nakazu interpretacji norm prawa polskiego zgodnie z normami prawa międzynarodowego (art. 87 i art. 91 Konstytucji RP) oraz zasady pierwszeństwa wykładni językowej, „a więc pierwszeństwa tego, co strony wyraziły w tekście umowy, nad tym, czego one rzeczywiście chciały” (L. Morawski, *op. cit.*, s. 183 – wraz z literaturą przytoczoną w przypisie 11). W tej kwestii art. 31 ust. 1 wiedeńskiej konwencji o prawie traktatów z dnia 28 maja 1969 r. stanowi: „Traktat należy interpretować w dobrej wierze, zgodnie ze zwykłym znaczeniem, jakie należy przypisywać użytym w nim wyrazom w ich kontekście, oraz w świetle jego przedmiotu i celu”. Sprecyzowana w tym przepisie dyrektywa wykładni językowej odsyła – jak się wydaje – wprost do znaczenia pojęć w języku ogólnym.

Wszystkie wskazane wyżej okoliczności nie dostarczają żadnych podstaw do twierdzenia, że redakcja art. 166 k.k. zmierzała do nadania zwrotowi „gwałt na osobie” znaczenia odmiennego od znaczenia „przemoc wobec osoby”. Wniosek ten minimalizuje siłę argumentu, zgodnie z którym istnieje systemowa niespójność, wykluczająca dopuszczalność wykładni synonimicznej. Potwierdza również trafność przyjęcia, że antynomia ma charakter terminologiczny, a nie semantyczny. W granicach wykładni celowościowej należy natomiast przyznać, że uznanie, iż z piractwem morskim lub powietrznym mamy do czynienia „dopiero wtedy, gdy natężenie przemocy wobec osoby osiągnie poziom niebezpieczny dla życia lub zdrowia, i że jest to zabieg celowy, zmierzający do odróżnienia piractwa od (jak się wydaje) zmuszenia do określonego zachowania (art. 191 k.k.), wydaje się absurdalne” (W. Cieślak, *op. cit.*, s. 125). Co więcej, tak osłabiona ochrona kontrastowałaby z rosnącą potrzebą szerokiej ochrony, doskonaleniem me-

to działania sprawców, pozwalającym na skuteczne użycie nawet niewielkiej siły fizycznej, a także z zalecanymi taktykami powściągliwego oporu (bezpieczeństwo uczestników rejsu), niewymagającego używania przemocy o większym natężeniu. Na tle współczesnych realiów w pełni uprawniony byłby wniosek, że zakres penalizacji przewidzianej w art. 166 k.k. nie jest wystarczający. W tych okolicznościach swoistego znaczenia nabiera fakt – przytoczony zresztą w uchwale – że w licznych komentarzach do tego przepisu wskazuje się w pierwszej kolejności na znaczenie pojęcia „gwałt”, jako zachowania godzącego w nietykalność człowieka, we wszystkich formach, od jej naruszenia do zamachu na życie – a w dalszej dopiero kolejności na znaczenie przyjęte w uchwałach z 1975 r. i 1980 r., wypaczające „zwykłe znaczenie” tego pojęcia w języku polskim.

Uwzględnienie przyczyn i okoliczności powstania norm określonych w art. 166 k.k. i w art. 130 § 3 k.w. nie pozwala przyjąć, że użyty w nich zwrot „gwałt na osobie” oznacza coś innego, niż zwrot „przemoc wobec osoby” – a wniosek ten potwierdza trafność rezultatów wykładni językowej. Nie ma zatem żadnych przeszkód do rozstrzygnięcia przedstawionego zagadnienia w drodze wykładni, ponieważ mogła być dokonana na podstawie przesłanek istniejących w systemie prawa karnego (w orzecznictwie i w nauce prawa), mających w nim trwałe miejsce i pozwalających przesądzić o znaczeniu omawianych zwrotów bez naruszenia reguł interpretacyjnych. *De lege ferenda* należy natomiast postulować usunięcie niespójności natury terminologicznej. Zaprezentowany wywód pozwala w konkluzji stwierdzić, że zakresy znaczeniowe zwrotów: „przemoc wobec osoby”, użytego w art. 280 § 1 k.k. i „gwałt na osobie”, użytego w art. 130 § 3 k.w. – są tożsame.